

Ewa Krzywicka  
Warszawa

## LUBLIN MARCINA WROŃSKIEGO. MAŁA OJCZYZNA W RETROKRYMINALNYM ENTOURAGE'U

Lublin  
jeszcze nie kresy ale już kresy  
haftowane ręczniki na stołach święte obrazki na ścianach  
na jednych ikony na innych Jezus o płonącym sercu  
pienia nabożne w różnych językach  
i nieme powietrze w którym zastygł jęk pomordowanych  
J. Hartwig, *Elegia lubelska*

Fascynacja rodzinnym miastem pojawiła się w życiu Marcina Wrońskiego wcześniej niż zainteresowanie powieścią kryminalną. Już w 2006 roku, dwa lata przed wydaniem *Morderstwa pod cenzurą*, w jednym z wywiadów pisarz dzielił się refleksjami dotyczącymi mało wyeksponowanej oryginalności miasta, w którym się urodził i którego przez całe życie nie opuszczał dłużej niż na kilka tygodni. „Wisi nad Lublinem jakiś opar tymczasowości” – zauważał. „Tu wielu ludzi przyjeżdża na studia, by – jeśli się uda – pojechać dalej, do Warszawy, a jak się nie uda – z podkulonym ogonem wrócić w rodzinne strony. I było tak od wieków. Niemniej ci wszyscy ludzie, którzy tu przyjeżdżali i stąd uciekali, pozostawiali mnóstwo śladów. Gdy zacząć ich szukać, robi się ciekawie”<sup>1</sup>. Wroński szukał tych śladów, pisząc swoją pracę magisterską o Lublinie. Wątki lubelskie pojawiały się w jego wczesnych opowiadaniach. Najmocniej jednak urzeczzenie miastem doszło do głosu w pisany przez jedenaście lat cyklu powieści kryminalnych<sup>2</sup>.

Lublin jest bohaterem utworów Wrońskiego o Zygmuncie Maciejewskim nie mniej ważnym niż sam detektyw. Kryminał retro<sup>3</sup> – w rozumieniu pisarza odmiana wybit-

1 *Tożsamości Marcina Wrońskiego*, „Magazyn Kultury Popularnej Esensja”, <https://esensja.pl/książka/wywiady/tekst.html?id=3447&strona=4#strony> [dostęp: 10.12.2018].

2 Cykl retrokryminalny o Zymuncie Maciejewskim powstawał w latach 2007-2018. W jego skład wchodzi powieści: *Morderstwo pod cenzurą* (2007), *Kino Venus* (2008), *A na imię jej będzie Aniela* (2011), *Skrzydłata trumna* (2012), *Pogrom w przyszły wtorek* (2013), *Haiti* (2014), *Kwestja krwi* (2014), *Portret wisielca* (2016), *Czas Herkulesów* (2017). Ostatni tom – *Gliny z innej gliny* (2018) – zawiera opowiadania z tym bohaterem pisane nie tylko przez Wrońskiego, lecz także przez jego kolegów po piórze: Ryszarda Ćwirleja, Roberta Ostaszewskiego i Andrzeja Pilipiuka. W niniejszym tekście będę używać następujących skrótów: *Morderstwo pod cenzurą* – MpC, *Kino Venus* – KV, *A na imię jej będzie Aniela* – A, *Skrzydłata trumna* – ST, *Pogrom w przyszły wtorek* – PwPW, *Haiti* – H, *Kwestja krwi* – KK.

3 Przez termin „kryminał retro” (jako jego synonimy traktuję: „retrokryminał” i „powieść kryminalną retro”) rozumiem odmianę kryminalnej powieści historycznej, której akcja jest umieszczona

nie topograficzna i historyczna – doskonale nadawał się do przejścia zadań literatury małych ojczyzn. Jako autor powieści kryminalnych Wroński zaspokajał czytelnicze zapotrzebowanie na lokalność i swojskość w ponowoczesnym świecie. Ten artykuł jest próbą odczytania retrokryminalnej serii Marcina Wrońskiego jako kontynuacji literatury prywatnych ojczyzn i odpowiedzi na pytanie, jaki obraz Lublina wyłania się z tekstów autora.

### Kłopoty z małymi ojczyznami

Elżbieta Rybicka w *Geopoetyce*, w rozdziale poświęconym nowemu regionalizmowi wskazywała na to, że obecnie pojęcie małej ojczyzny budzi wiele nieporozumień i kontrowersji. Krytyce poddano eskapizm tego nurtu – ucieczkę od chaotycznej i niezrozumiałej teraźniejszości w nostalgicznie ewokowaną przeszłość; symulowanie modernizmu; mitologizację wspólnoty oraz postulat dążenia do trwałej tożsamości. Zdaniem badaczki, we współczesnej świadomości literackiej i krytycznoliterackiej kategoria małej ojczyzny trwale została połączona z lokalizmem regresywnym, opartym na esencjalistycznej tożsamości, przywiązaniu do ziemi i zakorzenieniu. Miała to być jedna z przyczyn zaniechania tej formuły w literaturze wysokiej. Jak zauważała Rybicka, projekt małych ojczyzn coraz częściej bywa też przejmowany przez kulturę popularną:

literaturę miejsca – a w popularnym dyskursie miejsca oczywiście „magicznego” – traktuje się bowiem coraz częściej jako kapitał kulturowy służący pomnażaniu zysków, zarówno symbolicznych, jak i ekonomicznych. A kapitał potrzebuje sprawnej i atrakcyjnej narracji o charakterze mitu. Tak na przykład sukces wrocławskich kryminałów Marka Krajewskiego wywołał w całej Polsce nie tylko falę retrokryminałów, ale i pragnienie wykreowania własnym miastom legendy.

---

najczęściej w międzywojniu, rzadziej w czasach drugiej wojny światowej lub tuż po wojnie, w której śledztwo prowadzi przedwojenny policjant (rzadziej przedstawiciel innego zawodu, np. dziennikarz) i w której elementy tła historycznego, takie jak moda, topografia, kulinaria, prasa, wystrój wnętrz, odgrywają tak samo znaczącą rolę jak intryga. Retrokryminały często zawierają elementy stylizacji językowej (archaizacja, stylizacja gwarowa, środowiskowa) i odniesienia do historii epoki (postacie, wydarzenia, miejsca ważne dla danego okresu). Zagadnienia dotyczące retrokryminału pojawiały się w tekstach rozmaitych badaczy (W.D. Brylla, *Polski kryminał retro. Między innowacją, naśladownictwem a literackim kiczem*, „Scripta Humana. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego”, t. 5: *Kryminał. Między tradycją a nowatorstwem*, red. M. Ruszczyńska, D. Kulczycka, W. Brylla, E. Gazdecka, Zielona Góra 2016, s. 223-236; A. Chomiuk, *Mroczne dwudziestolecie. Obraz międzywojnia w polskich retrokryminałach ostatnich lat*, [w:] *Sensacja w dwudziestolecu międzywojennym (prasa, literatura, radio, film)*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2011, s. 257-270; A. Gemra, *Eberhard Mock na tropie: Wrocław/Breslau w powieściach Marka Krajewskiego*, [w:] *Śląskie pogranicza kultur*, red. M. Ursel, O. Taranek-Wolańska, t. 2, Wrocław 2013, s. 119-143; P. Kaczyński, *Kryminał historyczny: próba poetyki*, [w:] *Literatura kryminalna. Śledztwo w sprawie gatunków*, red. A. Gemra, Kraków 2014, s. 191-209; E. Pawlak-Hejno, *Powrót do przeszłości – chwytły retoryczne w retrokryminałach Marcina Wrońskiego*, „Forum Artis Rhetoricae” 2011, nr 2, s. 79-97; E. Tierling-Śledź, *Małżeństwo kryminału z historią, czyli uwag kilka o kryminałach retro Konrada T. Lewandowskiego*, „Czytanie Literatury. Łódzkie Studia Literaturoznawcze” 2016, nr 5, s. 73-85). Dyskusje nad definicją kryminału retro są w toku.

[...] Na marginesie warto jeszcze zauważyć, że o ile mit regionu budowano na początku lat dziewięćdziesiątych z odwołań do kultury wysokiej (na przykład borussiański mit Atlantydy Północy i Ziemi Nod), o tyle obecnie to właśnie literatura popularna (komiks, horror, kryminał) ma największy potencjał mitotwórczy i najczęściej bywa w tej roli wykorzystywana<sup>4</sup>.

Podobną tendencję dostrzegał także Robert Ostaszewski, który na łamach „Nowej Dekady Krakowskiej” wskazywał, że proza małych ojczyzn nie zniknęła, ale jedynie przeniosła się do „literatury gatunkowej”. Jak podkreślał, jej wersje w powieściach kryminalnych czy obyczajowo-romansowych odbiegają od tych sprzed kilkunastu lat, ale pisarze z popularnego obiegu inspirowani są literaturą małych ojczyzn. Pisał:

dobrze pokazuje tę żywotność przykład prozy Marcina Wrońskiego, który w gruncie rzeczy nie tyle wybrał prozę gatunkową, ponieważ kryminał jest jego ulubionym gatunkiem, ale dlatego, że – jego zdaniem – najlepiej służy on opowiadaniu o Lublinie lat 30., 40. i 50. XX wieku<sup>5</sup>.

Zauważali to zjawisko także badacze literatury popularnej. Adam Mazurkiewicz poświęcił osadzeniu fabuły w realiach inspirowanych prozą małych ojczyzn podrozdział w tekście dotyczącym tendencji rozwojowych literatury kryminalnej. Pisze w nim, że słowa Wrońskiego o tym, że „każde porządne miasto oprócz rynku, katedry i lochów bezwzględnie powinno mieć swój kryminał”<sup>6</sup>, to „specyficzna, podporządkowana wymogom literatury gatunków, aktualizacja formuły »małych ojczyzn«, w której perspektywa nostalgii została zastąpiona obrazowaniem przez pryzmat demistyfikacji mitów przeszłości”. Badacz podkreśla, że kryminały retro można traktować „jako wyraz poszukiwania atrakcyjnej czytelniczo formuły” i „refleksję nad społecznymi uwarunkowaniami postpamięci”<sup>7</sup>.

---

4 E. Rybicka, *Geo-poetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 336. Na marginesie uwag dotyczących związku retrokryminałów Wrońskiego z literaturą mało-ojczyźnianą warto zwrócić uwagę na możliwość interpretacji tekstów z zakresu literatury popularnej przy użyciu innych przestrzennych kategorii opisowych zaproponowanych przez tę autorkę. Geo-poetyka – rozumiana przez Rybicką jako orientacja badawcza, która zmierza w stronę kompleksowego, wieloaspektowego projektu analizowania i interpretowania interakcji pomiędzy twórczością literacką i praktykami kulturowymi z nią związanymi a przestrzenią geograficzną – wydaje się atrakcyjną perspektywą także w badaniach nad retrokryminałem i innymi odmianami i pododmianami popularnymi. Topoanaliza kulturowa, koncentrująca się na interakcji i cyrkulacji między twórczością literacką i praktykami kulturowymi a przestrzenią geograficzną, mająca być wspólnym sztyldem dla takich praktyk analityczno-interpretacyjnych jak kartografia literacka, geokrytyka czy hermeneutyka literatury i miejsc, może się okazać użytecznym narzędziem do opisu poplitterackich zjawisk.

5 R. Ostaszewski, *Pozy prozy*, „Nowa Dekada Krakowska” 2015, nr 6, s. 22.

6 Są to słowa pisarza z posłowania do *Morderstwa pod cenzurą*. M. Wroński, *Morderstwo pod cenzurą*, Warszawa 2011, s. 285.

7 A. Mazurkiewicz, *Tendencje rozwojowe współczesnej polskiej literatury kryminalnej*, [w:] *Literatura kryminalna. Śledztwo w sprawie gatunków*, s. 162. Przeciwno łączeniu Wrońskiego z sentymentalizmem literatury małych ojczyzn protestowała zaś Aleksandra Chomiuk, pisząc, że portrety Lublina w jego powieściach to rodzaj wyzwania dla sentymentalnej wrażliwości. A. Chomiuk, *O czym opowiada miasto? Lubelska „topo-grafia” w powieściach kryminalnych Marcina Wrońskiego*, [w:] *Geografia i metafora*, red. E. Konończuk, E. Nofikow, E. Sidoruk, Białystok 2014, s. 136.

Nurt małych ojczyzn był ważną tendencją w prozie powojennej, której nasilenie zaznaczyło się w latach dziewięćdziesiątych XX wieku<sup>8</sup>. Za jedną z ważniejszych powieści tego nurtu uznaje się opublikowaną w 1987 roku powieść Pawła Huellego *Weiser Dawidek*<sup>9</sup>. Innymi autorami reprezentującymi omawiany typ prozy byli Stefan Chwin, Andrzej Stasiuk, Krzysztof Czyżewski, Włodzimierz Paźniewski czy Anna Bolecka. Nurt ten odegrał istotną rolę w swoim czasie, a potem zaczął tracić na znaczeniu. Wydarzeniem, które sprawiło, że literatura małych ojczyzn „w ciągu jednej nocy posiwiała”, jak to określił Przemysław Czapliński, była publikacja książki Jana Tomasza Grossa *Sąsiedzi*. Wizja małych prywatnych arkadii została wtedy nadwyrężona<sup>10</sup>.

Wroński wielokrotnie zaznaczał w różnych miejscach, że rozumienie powieści kryminalnej retro jako kontynuacji literatury małych ojczyzn jest mu bliskie. Poruszał ten temat między innymi na swoim blogu. Pisał, że fenomen popularności kryminału retro, podgatunku bardzo historycznego i topograficznego, upatruje w zużyciu się, a zarazem wiszącej w powietrzu potrzebie kontynuacji tak zwanej literatury małych ojczyzn.

To nie jest tylko tak, że niemała grupa pisarzy pozazdrościła Markowi Krajewskiemu; moim zdaniem, zdecydowali odbiorcy i ich chęć czytania o małej i wielkiej historii w niezobowiązującej formie. [...] Wciąż dla wielu czytelników to przyjemna forma obcowania z historią, przynajmniej w moim odczuciu: stosunkowo niedawną, a więc wpływającą na naszą współczesność<sup>11</sup>.

Przyjrzyjmy się dwóm elementom wymienionym przez Wrońskiego – historii i topografii – które zadecydowały o tym, że kryminał retro stał się popularną kontynuacją prozy mało-ojczyźnianej. Jak funkcjonują one w cyklu lubelskiego pisarza?

## Historia Lublina i Lubelszczyzny

Elementy historyczne w powieściach Wrońskiego to sprawa bez wątpienia kluczowa, coś, co decyduje o specyfice jego pisarstwa i je wyróżnia. Tłem fabuły intryg z komisarzem Maciejewskim jest historia Lublina i Lubelszczyzny. Jak mówił Wroński, jego książki miały pokazywać czytelnikom, że te okolice to nie jakaś literacka czarna dziura,

---

8 Jak pisze Przemysław Czapliński, określenie „domowa ojczyzna”, które dało początek terminom „mała ojczyzna”, „bliższa ojczyzna” i „prywatna ojczyzna”, pojawiło się po raz pierwszy w artykule K. Górskiego *Jak Mickiewicz nazywał swą domową ojczyznę?*, [w:] idem, *Mickiewicz, artyzm i język*, Warszawa 1977. Tradycja małych ojczyzn sięga głębiej w przeszłość i obfituje w wybitne dzieła literackie: Vincenza, Miłosza, Wittlina, Stempowskiego. Na ich tle – zdaniem badacza – w literaturze lat dziewięćdziesiątych XX w. rysuje się nurt „prywatnych historii”, czyli nostalgii zwróconych nie ku określonym przestrzeniom, arkadiom, lecz ku utraconemu czasowi. Zob. P. Czapliński, *Wzniosłe tęsknoty. Nostalgie w prozie lat dziewięćdziesiątych*, Kraków 2001, s. 14.

9 Zob. E. Dutka, *Zapisywanie miejsca. Szkice o Śląsku w literaturze przełomu wieków XX i XXI*, Katowice 2011, s. 15.

10 *Ibidem*, s. 17. Zob. także P. Czapliński, *Polska do wymiany. Późna nowoczesność i nasze wielkie narracje*, Warszawa 2009, s. 330.

11 M. Wroński, *Jak to redaktor z autorem (2)*, <https://wronski.wordpress.com/2010/12/16/jak-to-redaktor-z-autorem-2/#more-449> [dostęp: 5.06.2017].

a także opisywać, jak wyglądało życie w dużym, ale prowincjonalnym mieście przedwojennej centralnej Polski<sup>12</sup>. Przy czym – na co zwracał uwagę w swojej analizie Piotr Kofta – pisarz „celowo prowokuje, wyszukując w materii historycznej takie konteksty, które burzą porządek utrwalony przez dziejową mitologię i polityczną poprawność”<sup>13</sup>. Aleksandra Chomiuk pisała, że Wroński nierutynowo traktuje historyczne tło, poddając destrukcji klisze potocznej wiedzy o międzywojniu i przywołując wyparte z pamięci potomnych realia czasu przeszłego dokonanego<sup>14</sup>. Wojna z bolszewikami w 1920 roku, przewrót majowy, druga wojna światowa i początki Polski Ludowej – to wielka historia, która wpływa na życie Zygi i pozostałych bohaterów cyklu. Wroński przez skalę mikro stara się opowiedzieć o tych ogólnopolskich wydarzeniach, co najlepiej widać w powieściach z akcją toczącą się w najbardziej niespokojnych czasach: *A na imię jej będzie Aniela* i *Pogrom w przyszły wtorek*. W pierwszej z nich Zyga ściga seryjnego mordercę kobiet, który zabija co roku w imieniny Anieli. Pierwsze morderstwo zostaje popełnione rok przed wybuchem drugiej wojny światowej, ostatnie – gdy wojna dobiega końca. W ten sposób pisarz prowadzi nas przez cały okres okupacji niemieckiej w Lublinie. Zyga, nie mając zbyt dużego wyboru, wstępuje do niemieckiej Kripo i dalej stara się wykonywać swoją policyjną pracę. Nie jest łatwo odnaleźć się w nowych układach, w których najważniejsza instytucja to gestapo. Maciejewski, dzięki protekcji swojego nowego szefa, utrzymuje się jednak na powierzchni. W jego ślady idzie Fałniewicz, ale drugi z jego najlepszych tajniaków – Zielny – wybiera karierę przemytnika. Eugeniusz Kraft, przyjaciel Zygi z przedwojennej policji, nie podpisuje folkslisty i zostaje za to zesłany na roboty w głąb Rzeszy. W tej powieści Wroński opisuje oba bombardowania, których doświadczył Lublin – niemieckie i sowieckie.

Autorki pracy *Lublin – historia miasta* podnosiły, że nie mając dostatecznej ochrony przeciwlotniczej, miasto było narażone na bezkarność niemieckich nalotów<sup>15</sup>. Nie zakładano, że studwudziestotysięczny Lublin znajdzie się w strefie działań wojennych i dlatego nie został opracowany nawet plan obrony wojskowej miasta. Drugiego września bomby spadły na Lubelską Wytwórnę Samolotów, a dziewiątego nastąpiło największe bombardowanie. „Ucierpiało Stare Miasto, katedra i kamienice przy ulicy Kapucyńskiej, Kościuszki, Narutowicza i Chopina. W zbombardowanej kamienicy przy poczcie na Krakowskim Przedmieściu zginął poeta Józef Czechowicz. Bomby spadły na gmach Magistratu. Nalot zniszczył hotel »Victoria« i tzw. pałac Radziwiłłowski”<sup>16</sup>.

12 Marcin Wroński: *pisząc o Lublinie, widzę Polskę statystyczną w miniaturze* [wywiad przeprowadził R. Gdak], [http://www.wiadomosci24.pl/artikel/marcin\\_wronski\\_piszac\\_o\\_lublinie\\_widze\\_polske\\_statystyczna\\_w\\_miniaturze\\_wywiad\\_284075.html](http://www.wiadomosci24.pl/artikel/marcin_wronski_piszac_o_lublinie_widze_polske_statystyczna_w_miniaturze_wywiad_284075.html) [dostęp: 12.02.2017].

13 P. Kofta, *Marcin Wroński: na czym polega jego pomysł na literaturę*, <http://kultura.gazetaprawna.pl/artykuly/789755.marcin-wronski-na-czym-polega-jego-pomysl-na-literature.html> [dostęp: 12.02.2017].

14 A. Chomiuk, *O czym opowiada miasto?...*, s. 135.

15 M. Polańska, G. Jakimińska, M. Piwowska, *Lublin – historia miasta*, Lublin 2008, s. 82.

16 *Ibidem*.

W takich okolicznościach Maciejewski prowadzi swoje śledztwo. Gdy 11 maja 1944 roku na Lublin bomby zrzucają Sowietci, Zyga próbuje zrozumieć, dlaczego co najmniej połowa z nich nie trafia w budynki.

Kolejny wybuch, zaraz za rzeką. Maciejewski usłyszał brzęk szyby. Obejmując roztrzęsioną kobietę, czekał na deszcz szklanych odłamków, ale nie, podmuch rozbił inne okno. Komisarz znów się wychylił i naraz zrozumiał, dlaczego widział tak mało pożarów. Wokół zięjącego czernią leja pełzały niezdarne czerwone kształty, z tej odległości przypominające raczej robaki niż ludzi. Ich krzyki przez moment były głośniejsze od hałasu silników.

– Zyga, uciekajmy!

– Nie rozumiesz? – Komisarz potrząsnął Różą. – To nie są bomby burzące. Oni celują w ludzi! Do pokoju, już! (A, 353)

Sytuacje podobne do tej z powieści zaszły w rzeczywistości. Mieszkańcy Lublina, pamiętający bombardowania niemieckie w 1939 roku, bali się chronić w domach i szukali ratunku na otwartym terenie. Lotnictwo niemieckie używało bomb burzących, które doszczętnie niszczyły zabudowania. Sowietci zrzucali bomby odłamkowe, rozrywające się tuż nad powierzchnią ziemi<sup>17</sup>. Wroński odwołuje się zatem do autentycznych wydarzeń, które spleta z kryminalną fabułą swoich utworów.

W *Pogromie w przyszyły wtorek* Zyga warunkowo wychodzi z więzienia na Zamku, w zamian ma dostarczyć bezpieczeństwo potrzebnych jej informacji. Próbuje też z tego więzienia wyciągnąć swojego byłego tajniaka Fałniewicza. Jak pisały autorki przywoływanego już opracowania, Zamek odegrał tak w czasie okupacji, jak i po wojnie niechlubną rolę. Było to jedno z trzech największych więzień w Generalnej Guberni (obok warszawskiego Pawiaka oraz Montelupich w Krakowie). Egzekucje więźniów Zamku rozpoczęły się w grudniu 1939 roku i trwały do 22 lipca 1944. W drugiej połowie sierpnia 1944 roku na Zamku zaczęło działać centralne więzienie śledcze dla terenów wyzwolonych, do 1954 roku przez jego cele przeszło 35 tysięcy osób, w tym wielu żołnierzy AK<sup>18</sup>.

W pozostałych powieściach również nie brakuje odniesień do historii. W *Skrzydlatej trumnie* znajdziemy informacje na temat przemysłu samolotowego w Lublinie w międzywojniu<sup>19</sup>, w *Haiti* zaś – o wyścigach konnych w tym mieście. W *Kinie Venus* –

17 Wiedzę dotyczącą bombardowań Lublina zaczerpnęłam z pracy Stefana Przesmyckiego, *Bombardowanie Lublina przez lotnictwo sowieckie 11 maja 1944*, Lublin 2009.

18 M. Polańska, G. Jakimińska, M. Piwowarska, *op. cit.*, s. 96.

19 Miejszem akcji *Skrzydlatej trumny* jest m.in. Lubelska Wytwórnia Samolotów – taką nazwę nosiły upaństwowione w 1936 r. Zakłady Mechaniczne „Plage i Laśkiewicz”, mieszczące się w południowo-zachodniej dzielnicy Lublina. W Zakładach Plagego i Laśkiewicza produkowano m.in. samolot Ansaldo A-300. Jak pisał Andrzej Glass w książce poświęconej polskim konstrukcjom lotniczym, samoloty A-300 nosiły miano „latających trumien”, ponieważ odnotowano kilka wypadków urwania się skrzydeł maszyny. 21 lipca 1921 r. podczas oblotu pierwszego samolotu Ansaldo Balilla zginął pilot Adam Haber-Włyński z powodu zbyt brawurowego pilotażu – podaje w swojej pracy badacz. A. Glass, *Polskie konstrukcje lotnicze: 1893-1939*, Warszawa 1977, s. 18. Od 1927 r. biurem konstruktorskim fabryki kierował inż. Jerzy Rudnicki, który zaprojektował serię samolotów Lublin. Jak możemy przeczytać w opracowaniu dotyczącym Lubelskiego Klubu Lotniczego autorstwa Mirosława Gajewskiego, na



w partiach, gdzie Maciejewski prowadzi postępowanie w sprawie handlarzy żywym towarem – są przejmujące opisy przedwojennej biedy i bezrobocia (to trudne warunki życia sprawiały, że dziewczyny z ubogich dzielnic były łatwym łupem dla przemysłowców). Wroński pokazuje, że w odradzającej się po przeszło stu latach nieistnienia Polsce nie wszyscy mieli równe szanse.

W wywiadach oraz posłowiach do swoich powieści Wroński podkreśla, jak wiele wkłada pracy w poznanie szczegółów czasów, w których umieszcza swoje retrointrygi. Równocześnie przestrzega jednak, by z jego cyklu nie uczyć się historii. Jeśli fabuła tego wymaga, dokonuje małych przesunięć wydarzeń w czasie. „Oczywiście wymaga to dokumentacji, nie ma mowy o pisaniu wyłącznie z wyobraźni, ale to nie jest ten poziom filatelistyki, gdy o cenie znaczka decyduje ćwierćmilimetrowe przesunięcie obrazka”<sup>20</sup>. Pisarz wymienia też historyków, którzy pomagali mu na etapie zbierania dokumentacji, między innymi Adama Kopciowskiego i Roberta Kuwałka<sup>21</sup>.

### Topografia przedwojennego miasta

Równie znacząca co historia jest w kryminałach Wrońskiego topografia starego Lublina. Pisząc swój cykl, autor korzystał z wielu opracowań i przewodników, między innymi wydanego w latach trzydziestych *Ilustrowanego przewodnika po Lublinie*<sup>22</sup>. Wrażenia „przewodnikowości” czytelnik jednak nie ma, dlatego że bardzo rzadko opisy topografii u Wrońskiego są rozległe. Najczęściej są to pojedyncze uwagi dotyczące mijanych przez bohatera ulic, zabytków czy kamienic.

Bohaterowie często poruszają się na piechotę, a ich spacery są okazją do zaznaczenia charakterystycznych punktów na mapie przedwojennego Lublina. Przykładowo, gdy Zielny po nieudanej randce z dziennikarką idzie na Stare Miasto, przechodzi przez Bramę Krakowską. Na Szambelańskiej spotyka samotną dziewczynę wyraźnie polującą na klienta (KV, 201). Nastoletnia Salka chodzi wagarować do Ogrodu Saskiego, zamiast

---

samolotach konstrukcji Rudnickiego odniesiono wiele sukcesów, miały też one dobrą opinię wśród lotników ze względu na prosty, bezpieczny i przyjemny pilotaż. M. Gajewski, *Lubelski Klub Lotniczy Aeroklub Lubelski w okresie II Rzeczypospolitej*, Zwierzyniec 2012, s. 15-24 (rozdz. *Narodziny przemysłu lotniczego w Polsce*).

<sup>20</sup> Marcin Wroński: *pisząc o Lublinie...*

<sup>21</sup> *Ibidem*.

<sup>22</sup> Zob. *Ilustrowany przewodnik po Lublinie*, Lublin 1931. W części informacyjnej tego przewodnika znajdują się wiadomości dotyczące transportu (adres dworca kolejowego i informacje, gdzie można kupić bilety; linie autobusowe miejskie i zamiejscowa komunikacja autobusowa; miejskie drożki samochodowe i konne wraz z taryfami), hoteli pierwszorzędnych (Europejski, Victoria, Pensjonat Zajązkowskiego) i tańszych (Angielski, Centralny, Krakowski i inne), restauracji, kawiarni i cukierni (Astoria, Europa, Ziemiańska, Semadeni), instytucji (poczta, biura okrętowe, adresowe, banki, władze administracyjne, wojska, sądy, policja), zakładów kąpielowych, szkół, szpitali, gazet, teatrów i kin. Autorzy przewodnika charakteryzują inwestycje miejskie, ruch ludności, topografię i historię miasta. Najobszerniejsza część tej publikacji to opis znajdujących się w Lublinie zabytków, od Bramy Krakowskiej poczynając, a na budynku seminarium duchownego kończąc.

do szkoły na Zamojską. Idzie najpierw brzegiem Czechówki, potem pustawą Chmielną i Czechowską, przy Króla Leszczyńskiego stukaniem obcasami w kocie lby stara się zwrócić na siebie uwagę chłopców ze szkoły rzemieślniczej, a potem przez uchyloną deskę w parkanie wchodzi do parku (KV, 105). Bernard Marmurowski prowadzi swoją agenturę celną i ubezpieczeniową w szarej kamienicy u zbiegu ulic 1 Maja, Wolskiej i Bychawskiej (ST, 234). Gajec ma mieszkanie przy Włóściańskiej, tuż obok cukrowni. Służbowa kamienica z zewnątrz przypomina pałac jakiegoś łódzkiego fabrykanta, ale pomniejszony, zgodnie zresztą ze skalą lubelskiego przemysłu. W środku budynek nie miał już w sobie nic z rezydencji opisanych przez Reymonta (MpC, 181). Zyga ma swoją ruderę na Rurach Jezuickich i ta część Lublina często jest wspominana (KV, 28). Gdy traci głowę dla rudowłosej Lilli Byoros, spędza dużo czasu w jej domu w dzielnicy Dziesiąta (KV, 184). Na dłużej jednak zwiąże się z Różą i zamieszka z nią w jej mieszkaniu przy Szpitalnej (A, 69; ST, 161).

Lubelskie ulice i kamienice są świadkami zarówno zwykłego, miejskiego życia, jak i kryminalnych wydarzeń. Asumpt do opisu topografii miasta dają też policyjne pościgi. Jak na przykład ten z końcówki *Morderstwa pod cenzurą*:

Kierowca peugeota najpierw przemknął szerokimi i pustymi Alejami Zyguntowskimi w stronę robotniczej dzielnicy Bronowice, minął niewielki park miejski i osiedle. Potem skręcił ostro we Wrońską przylegającą do lotniska obok fabryki samolotów Plagego i Laśkiewicza. Później zwolnił, telepiąc się na niebrukowanym Majdanie Tatarskim. [...] Pan Florczak dodał gazu. Wjechali między place budów Nowego Kośminka i spokojne skupiska podmiejskich domków z ogródkami. Peugeot kierował się do nowego mostu na ukrytej za sadami rzeczce Czerniejówce. Wreszcie gdy dotarli już do willowej dzielnicy Dziesiąta, auto wyrwało do przodu, pędząc szeroką ulicą Bychawską w stronę śródmieścia (MpC, 218-219).

Topografią powieści Wrońskiego z perspektywy zwrotu przestrzennego w literaturze zajmowała się w swoim artykule Aleksandra Chomiuk<sup>23</sup>. Podkreślała, że Wroński skupia się na tych aspektach obrazu miasta, które wzmacniają klimat prowincjonalnej metropolii, na opisach uliczek zatracających swą wielkomiejskość już parę kroków od centrum, odrapanych podwórek *etc.*

Za przykład niech posłużą nam taki oto fragment ze *Skrzydlatej trumny*:

Na Bronowickiej już szarzało. Maciejewski ruszył wzdłuż parkanu, przez który zwieszało gałęzie kilka brzóz poszarzałych od fabrycznego dymu. Minął łaźnię miejską, przypominającą kształtem raczej dworek albo gospodę, i dla gliny mało przydatną operacyjnie, bo jak wynikało z raportów III Komisariatu, częściej niż polujący na młodych chłopców czynni homoseksualiści chadzali tu złodzieje palt i co lepszych butów. [...] Przed jeszcze bardziej niepasującym do dzielnicy nowoczesnym budynkiem szkoły powszechnej skręcił w lewo, w stronę rzeki. Tak, to były Bronowice, jakie pamięta! (ST, 51)

23 A. Chomiuk, *O czym opowiada miasto?...*, s. 139, 147.



W okolicy, w której Zyga ma swoje mieszkanie, znajdują się zaś podwórka pełne śmieci, połamanych sprzętów i resztek starych mebli (KV, 28). Gdy jednak zamieszka u kochanki – w piętrowej willi z ogrodem – zatęskni za śródmieściem i szybko poczuje się jak „ciało obce”. „Gdzie te zaułki i bramy, te rudery jak na Rurach, które są może ohydne i śmierdzą, ale czuć w nich puls miasta?” – będzie tęsknie pytał sam siebie bohater i „tracił węż jak pies myśliwski trzymany w mieszkaniu” (KV, 271).

Aleksandra Chomiuk w przytaczanym powyżej tekście zauważała też, że powieści o komisarzu Maciejewskim przywołują motywy z miejskiej przestrzeni dotychczas spychane na margines zbiorowej pamięci: cerkiew świadcząca o rosyjskiej przeszłości miasta, ulice i budowle żydowskie, topografię okupacyjną czy wreszcie symbol niechlubnych początków Polski powojennej, czyli więzienie na Zamku<sup>24</sup>.

### Mitologizacja i demitologizacja

Przemysław Czapliński wymieniał cztery podstawowe cechy literatury małych ojczyzn, wchodzące w skład dziedzictwa wypracowanego przez pisarstwo emigracyjne i krajowe całego okresu powojennego. Po pierwsze, opisywane w należących do tego nurtu utworach przestrzenie Polski kresowej występowały jako krainy, w których nikt nie jest obcy, choć wszyscy są różni. Zamieszkujące je społeczności były wieloetniczne, wielowyznaniowe i zróżnicowane pod względem obyczajowości, ale jednocześnie zgodne, niekonfliktowe, potrafiące ze sobą współżyć. Po drugie, dzięki tolerancji, poszanowaniu dla inności każdy, choć różny, był swój; mieszkańcy małych ojczyzn bardziej utożsamiali się z regionem, a nie z państwem, nacją czy religią. Po trzecie, małe ojczyzny były przyjazne człowiekowi i zamieszkane przez sens – przez bliskość natury i rytuały człowiek odnajdował więź z tym, co nieśmiertelne. Czwarta cecha wynikała z trzech poprzednich – inicjacja wiązała się z przyswojeniem swojskości i jej przekroczeniem, nabyciem tożsamości mieszkańca i uwewnętrznieniem tolerancyjności, otwarciem się na konkretne otoczenie i na metafizyczny wymiar bytu<sup>25</sup>. Ten wzorzec był modyfikowany i przekształcany przez kolejne pokolenia autorów, zawsze jednak literatura małych ojczyzn wyływała z nostalgii.

W tym miejscu należy postawić pytanie, jak się mają małe ojczyzny opisywane w omawianych kryminałach retro do tych znanych z literatury wysokiej? Czy powieści kryminalne Wrońskiego to nostalgiczne opowieści o korzeniach, czy – jak chciał Mazurkiewicz – narracje demitologizujące czasy i miejsca? Twierdzenie, że Wroński wyłącznie demitologizuje swoją małą ojczyznę, wydaje się uproszczeniem. Da się bowiem znaleźć u niego zarówno zabiegi rozprawiające się z lokalnymi i ogólnonarodowymi mitami, jak i je podtrzymujące. Jego powieść kryminalna retro jawi się raczej

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> P. Czapliński, *Mapa córka nostalgii*, [w:] idem, *Wzniosłe tęsknoty...*, s. 105-107.

jako mieszanka nostalgii i demitologizacji, połączenie tęsknoty i obnażania, wypadkowa fascynacji i odrzucenia.

Poetka Julia Hartwig, pisząc o swoim rodzinnym mieście, podkreślała, że było ono tak bliskie jej sercu dzięki swojej różnorodności:

współzycie wielu odmiennych kultur, języków i wyznań sprawiło, że Lublin stał się jakby przed-sionkiem Kresów, które przez swoją różnorodność językową i religijną tak wzbogaciły polską kulturę. Obok licznych klasztorów i kościołów wznosiły się tu cerkwie i bożnice, ośrodkiem wyższych studiów był nie tylko Katolicki Uniwersytet Lubelski, ale i Wyższa Szkoła Rabinacka<sup>26</sup>.

Zupełnie inaczej wielokulturowość miasta widzi Wroński:

wielokulturowość tylko na folderach urzędu miasta wygląda sielankowo. W rzeczywistości była źródłem napięć, na które nikt w ówczesnej Polsce nie miał i często nie chciał mieć dobrych rozwiązań. I koniec końców wybrano te najgorsze, które przyczyniły się do nienawiści Ukraińców do Polaków i na dobre zakonserwowały polski antysemityzm oraz żydowski antypolonizm<sup>27</sup>.

W innym miejscu pisarz wypowiada się dobitniej na ten temat:

prawda o wielokulturowości jest taka, że nikt jej tak naprawdę nie chce i nikt jej na własną prośbę nie wybiera. Ale z drugiej strony jest stety lub niestety tak, że miasta wielokulturowe są miastami najpiękniejszymi, najbardziej dynamicznymi [...]. Wielokulturowość jest wielkim atutem, zawsze, ponieważ powoduje dialog. A dialog jest zawsze dobry. Natomiast niewątpliwie to trochę boli, bo znacznie prościej jest nie musieć spotykać obcego<sup>28</sup>.

Wroński w swoim cyklu demitologizuje zarówno Lubelszczyznę, jak i całą II RP. Przywołuje tarcia na płaszczyźnie religijnej i narodowościowej, do których dochodziło w Lublinie. Wspomina o prześladowaniach Żydów przez korporantów i gettach ławkowych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim („getta ławkowe dla tych za mało katolickich na nasz katolicki uniwersytet”, MpC, 32). Poza tym – jego bohater uczestniczy w otwarciu wyższej szkoły talmudycznej, ponieważ cała policja zabezpieczała uroczystość, na którą zjechało się 50 tysięcy ludzi, w tym rabini z całego świata i minister Czerwiński. „Już wtedy nowoczesny budynek dziwnie kontrastował podkomisarzowi z tłumem w myckach i chałatach. I kontrastował mu słusznie, bo byli to nieraz Żydzi gorsi od endeków z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, pogardzający nie tylko gojami, ale też swymi braćmi mówiącymi w jidysz, a nie w świętym hebrajskim” (MpC, 56). Kiedy w kościele na obchodach uroczystości państwowych ksiądz mówi z ambony o Polsce katolickiej, słucha go podkomisarz Kraft, ewangelik o niemieckich korzeniach (MpC, 92).

26 J. Hartwig, *Lublin niezapomniany*, [w:] E. Hartwig, *Lublin i okolice. Wspomnienie*, Lublin 1997, s. 6.

27 Marcin Wroński: *pisząc o Lublinie...*

28 Rozmowa Anny Dziewit-Meller z Marcinem Wrońskim w portalu Buk Buk. *Marcin Wroński „Czas Herkulesów”*, <https://www.youtube.com/watch?v=RLggB4GfJgs> [dostęp: 18.06.2017].

Na kartach powieści Wrońskiego znajdziemy też wiele obrazów biedy. W knajpie robotnicy piją cicho i smutno, ponieważ bardziej niż świętem państwowym przejmują się rosnącą drożyzną i groźbą obniżek pensji, o których piszą gazety (MpC, 109). Robotnicy z fabryki opakowań Wajca zostali wyrzuceni z pracy bez powodu i odprawy w ramach redukcji. „Sam Żyd, ale zwolnił swoich, a zostawił Polaków. Mówi, że woli, jak na nim psy wiesza »Lubliner Togblat« niż »Głos Lubelski«” (KV, 113). Cytryn, po egzekucji komorniczej, w której Maciejewski brał udział, idzie do pracy do Warszawy piechotą, gdyż bilet zabrał mu komornik, a na zakup kolejnego go nie stać (KV, 62). Jego żona ma ręce czerwone i spuchnięte, ponieważ zarabia praniem w balii (KV, 63), córka Salka je zaś wczorajszą chałkę, bo „czerstwe sklepikarz sprzedawał za pół ceny, bywało, że dał za darmo” (KV, 62).

Wroński przypomina też o tym, że w międzywojennym Lublinie, tak jak i w całej II RP, istniała cenzura (MpC, 131) i policja polityczna (MpC, 151). Zyga nie chce się zajmować w swojej pracy kwestiami politycznymi, gdyż uważa, że dość ma na głowie prawdziwych przestępców, by jeszcze tropić wydumane „spiski żydokomuny”. „Nie zamierzał osobiście dozorować inwigilowania syjonistów albo naiwnych studentów, którzy zamiast kochać marszałka, roili o republice ludowej czy Polsce od morza do morza” (MpC, 151). Wywiadowcy polityczni w jego wydziale jednak pracują. Wroński rozbraja też mity narodowe, od wojny 1920 poczynając. Trąbicznik został na wojnie z bolszewikami zgwałcony przez swoich współkompanów – byłych kryminalistów (MpC, 73), Maciejewski zaś za przeciwstawienie się dowódcy tchórzowi trafił przed sąd wojskowy. „A z szarżą, synku, zadzierać to jak szczać pod wiatr! Tak było za cara, tak będzie i za Polski” – wytłumaczy mu po wszystkim stary sierżant (MpC, 76). To dlatego – gdy za oknem wojskowi przed świętem będą ćwiczyć –

Nie chcemy już od was uznania  
Ni waszych mów, ni waszych łez!  
Skończyły się dni kołatania  
Do waszych serc, do waszych kies.

Maciejewski będzie dopowiadał zgodnie z żołnierską wersją Pierwszej Brygady: „Do waszych serc, jebał was pies” (MpC, 63). Równocześnie możemy w cyklu Wrońskiego wskazać elementy mitologizujące Lublin. Jednym z nich jest przywoływanie postaci dla miasta ważnych, takich jak Widzący z Lublina, słynny cadyk, którym zainteresował pisarza jeszcze na studiach jeden z jego profesorów Władysław Panas:

Widzący z Lublina to przydomek najsłynniejszego z tutejszych Żydów, wielkiego cadyka żyjącego na przełomie XVIII i XIX w. Miał on ponoć ten dar od Najwyższego, że widział dokładnie wszystko, co działo się na Ziemi. Zmęczony tym miał prosić Boga, aby zdjął z niego ten ciężar, i Bóg sprawił, że odtąd cadyk widział wszystko dobrze tylko na sto mil, a resztę już niewyraźnie... Ta historia, w którą święcie wierzyli pobożni chasydzi, dobrze oddaje, kim dla nich był. A z drugiej

strony konserwatywni Żydzi uważali go za alkoholika i szarlatana. Z tego właśnie spięcia rodzi się materiał na powieść historyczno-fantastyczną, do której powoli się przygotowuję<sup>29</sup>.

Ciekawą strategią jest tworzenie fikcyjnych bohaterów na bazie życiorysów prawdziwych poetów: Józef Trąbicz ma wiele cech Józefa Czechowicza, Zakrzewski zaś – Józefa Łobodowskiego. Jak pisarz mówił, nie mógł pominąć w swoich kryminałach postaci tak ważnych jak wspomniani poeci, komisarz Maciejewski musiał ich poznać osobiście jako dziennikarzy, świadków, a także podejrzanych. „Oni m.in. stanowią o fabularnej »fajności« Lublina, a dobre tło i ciekawe postacie drugiego planu to jest to, co różni literaturę od pulpy”<sup>30</sup> – podkreślał autor *Morderstwa pod cenzurą*.

Elementy mitologizacji można dostrzec w przedstawianiu środowiska przestępczego, które ma swój kodeks i przedwojenną „klasę”. W rozmowie w programie „Xięgarnia” pisarz opowiadał o tym, że uwielbia barwne typy półświatka lat dwudziestych i trzydziestych. Mówił wtedy:

oczywiście, tworzę pewne mity. To nie jest tak, że przestępcy tamtych czasów byli miłsi niż dzisiejsi. Oni tak samo potrafili skrzywdzić człowieka, no ale z perspektywy czasu możemy udawać, że było inaczej, że to są łotrzykowie, a nie źli ludzie<sup>31</sup>.

Małe ojczyzny są zawsze czyjeś – stwierdzała Iwona Pięta, zwracając uwagę na ich relacyjny charakter. Ich charakterystyczną cechą jest, jej zdaniem, to, że ani miejsce, ani związany z nim podmiot nie mogą istnieć osobno<sup>32</sup>. Marcin Wroński, Ambasador Lublina, jest swojemu miastu potrzebny tak samo, jak ono jego twórczości. Analiza cyklu tego pisarza wykazała, że w popularnym gatunku, jakim jest kryminał, można używać strategii znanych z wysokoartystycznej prozy małoobjęznaniej niekoniecznie w formie zdewaluowanej, o jakiej pisała Rybicka. Oczywiście, w powieści kryminalnej zawsze najważniejsze będzie śledztwo, ponieważ takie są wymogi gatunkowe. Oprócz niego mogą się jednak znaleźć kształtujące lokalną tożsamość odniesienia historyczne oraz przestrzenne i – co najważniejsze – pytania dotyczące historii miejsc, na które odpowiedzi czytelnik będzie musiał poszukać we własnym zakresie. Łączy powieści Wrońskiego z literaturą małoobjęznaną obecność motywów topograficznych i historycznych, a także nacisk położony na utożsamianie się bohaterów z wielokulturowym regionem, w którym rozgrywa się akcja. Oprócz charakterystycznej dla literatury pry-

---

29 *Tożsamości Marcina Wrońskiego*, „Magazyn Kultury Popularnej Esensja”, <https://esensja.pl/ksiazka/wywiady/tekst.html?id=3447&strona=4#strony> [dostęp: 10.12.2018].

30 *Wywiad z panem Marcinem Wrońskim, autorem cyklu kryminałów o Żydzie Maciejewskim*, <http://literackie-zamieszanie.blogspot.com/2018/06/wywiad-z-panem-marcinem-wronskim.html> [dostęp: 17.01.2018].

31 *Marcin Wroński – rozmowa „Xięgarni”*, [https://www.youtube.com/watch?v=6pGoiN\\_mN6c](https://www.youtube.com/watch?v=6pGoiN_mN6c) [dostęp: 18.06.2017].

32 I. Pięta, „*Małe ojczyzny w prozie polskiej po 1989 roku*”, [w:] *Dwie dekady nowej literatury 1989-2009*, red. S. Gawliński, D. Siwor, Kraków 2011, s. 231.

watnych ojczyzn nostalgii znajdziemy jednak u niego także strategie demitologizujące dzieje lokalne i odburzające miejscowych bohaterów.

Lublin Marcina Wrońskiego to miasto doświadczone przez historię. W czasie wojny dotknięte bombardowaniami. Wykorzystane przez niemieckich nazistów do wybudowania getta i obozu na Majdanku. Miasto, którego najmroczniejszym punktem stał się Zamek – służący jako więzienie zarówno w trakcie wojny, jak i po niej. To jednak także miasto tętniące życiem – zarówno tym przestępczym, jak i codziennym, zwykłym życiem robotników zmierzających do pracy. Miasto, w którym rozwijał się przed wojną przemysł lotniczy, którego mieszkańcy z wypiekami na twarzach śledzili gonitwy konne i kibicowali Unii Lublin, mogące się poszczycić wybitnymi poetami i mające rozwiniętą lokalną prasę. Najważniejszą cechą charakterystyczną tego miasta była wielokulturowość – która stanowiła wartość, bo zmuszała do dialogu, ale też stawała się źródłem konfliktów i napięć. Jak pisał Piotr Kofta: „gdzieś między koszmarem a idyllą, między przerażeniem a nostalgią, między pamięcią a chęcią zapomnienia rodzi się świetna literatura, której bohaterem jest również miasto – miasto na nowo odkryte, w pewnym sensie obnażone”<sup>33</sup>. Obraz, jaki wyłania się z cyklu Wrońskiego, jest w wysokim stopniu realistyczny, czemu miała służyć wybrana przez pisarza poetyka czarnego kryminału.

#### LITERATURA CYTOWANA

- Brylla W.D., *Polski kryminał retro. Między innowacją, naśladownictwem a literackim kiczem*, „Scripta Humana. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego”, t. 5: *Kryminał. Między tradycją a nowatorstwem*, red. M. Ruszczyńska, D. Kulczycka, W. Brylla, E. Gazdecka, Zielona Góra 2016.
- Chomiuk A., *Mroczne dwudziestolecie. Obraz międzywojnia w polskich retrokryminałach ostatnich lat*, [w:] *Sensacja w dwudziestoleciu międzywojennym (prasa, literatura, radio, film)*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2011.
- Chomiuk A., *O czym opowiada miasto? Lubelska „topo-grafia” w powieściach kryminalnych Marcina Wrońskiego*, [w:] *Geografia i metafora*, red. E. Konończuk, E. Nofikow, E. Sidoruk, Białystok 2014.
- Czapliński P., *Polska do wymiany. Późna nowoczesność i nasze wielkie narracje*, Warszawa 2009.
- Czapliński P., *Wzniosłe tęsknoty. Nostalgie w prozie lat dziewięćdziesiątych*, Kraków 2001.
- Dobry detektyw to nieszczęśliwy detektyw (z Marcinem Wrońskim rozmawia B. Zatońska)*, <http://www.tvp.info/15238549/dobry-detektyw-to-nieszczesliwy-detektyw>.
- Dutka E., *Zapisywanie miejsca. Szkice o Śląsku w literaturze przełomu wieków XX i XXI*, Katowice 2011.
- Gajewski M., *Lubelski Klub Lotniczy Aeroklub Lubelski w okresie II Rzeczypospolitej*, Zwierzyniec 2012.
- Gemra A., *Eberhard Mock na tropie: Wrocław/Breslau w powieściach Marka Krajewskiego*, [w:] *Śląskie pogranicza kultur*, red. M. Ursel, O. Taranek-Wolańska, t. 2, Wrocław 2013.
- Glass A., *Polskie konstrukcje lotnicze: 1893-1939*, Warszawa 1977.
- Hartwig J., *Lublin niezapomniany*, [w:] E. Hartwig, *Lublin i okolice. Wspomnienie*, Lublin 1997.
- Ilustrowany przewodnik po Lublinie*, Lublin 1931.
- Kaczyński P., *Kryminał historyczny: próba poetyki*, [w:] *Literatura kryminalna. Śledztwo w sprawie gatunków*, red. A. Gemra, Kraków 2014.
- Kofta P., *Marcin Wroński: na czym polega jego pomysł na literaturę*, <http://kultura.gazetaprawna.pl/artykuly/789755,marcin-wronski-na-czym-polega-jego-pomysl-na-literature.html>.

- Marcin Wroński „Czas Herkulesów”, <https://www.youtube.com/watch?v=RLggB4Gfjgs>.
- Marcin Wroński – rozmowa „Xiegarni”, [https://www.youtube.com/watch?v=6pGoiN\\_mN6c](https://www.youtube.com/watch?v=6pGoiN_mN6c).
- Mazurkiewicz A., *Tendencje rozwojowe współczesnej polskiej literatury kryminalnej*, [w:] *Literatura kryminalna. Sledztwo w sprawie gatunków*, red. A. Gemra, Kraków 2014.
- Najpierw było retro, a potem kryminał – wywiad z Marcinem Wrońskim, <http://www.kawiarenkakryminalna.pl/wywiady/106-najpierw-bylo-retro,-a-potem-kryminał-wywiad-z-marcinem-wronskim>.
- Ostaszewski R., *Pozy prozy*, „Nowa Dekada Krakowska” 2015, nr 6.
- Pawlak-Hejno E., *Powrót do przeszłości – chwytły retoryczne w retrokryminałach Marcina Wrońskiego*, „Forum Artis Rhetoricae” 2011, nr 2.
- Pięta I., „Małe ojczyzny” w prozie polskiej po 1989 roku, [w:] *Dwie dekady nowej literatury 1989-2009*, red. S. Gawliński, D. Siwor, Kraków 2011.
- Polańska M., Jakimińska G., Piwowarska M., *Lublin – historia miasta*, Lublin 2008.
- Przesmycki S., *Bombardowanie Lublina przez lotnictwo sowieckie 11 maja 1944*, Lublin 2009.
- Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.
- Tierling-Śledź E., *Matężstwo kryminału z historią, czyli uwag kilka o kryminałach retro Konrada T. Lewandowskiego*, „Czytanie Literatury. Łódzkie Studia Literaturoznawcze” 2016, nr 5.
- Tożsamości Marcina Wrońskiego*, „Magazyn Kultury Popularnej Esensja”, <https://esensja.pl/ksiazka/wywiady/tekst.html?id=3447&strona=4#strony>.
- Wroński M., *A na imię jej będzie Aniela*, Warszawa 2011.
- Wroński M., *Czas Herkulesów*, Warszawa 2017.
- Wroński M., *Gliny z innej gliny*, Warszawa 2018.
- Wroński M., *Haiti*, Warszawa 2014.
- Wroński M., *Jak to redaktor z autorem (2)*, <https://wronski.wordpress.com/2010/12/16/jak-to-redaktor-z-autorem-2/#more-449>.
- Wroński M., *Kino Venus*, Warszawa 2011.
- Wroński M., *Kwestja krwi*, Warszawa 2014.
- Wroński M., *Morderstwo pod cenzurą*, Warszawa 2010.
- Wroński M., *Pogrom w przyszły wtorek*, Warszawa 2013.
- Wroński M., *Portret wisielca*, Warszawa 2016.
- Wroński M., *Skrzydłata trumna*, Warszawa 2012.
- Wywiad z panem Marcinem Wrońskim, autorem cyklu kryminałów o Zydze Maciejewskim, <http://literackie-zamieszanie.blogspot.com/2018/06/wywiad-z-panem-marcinem-wronskim.html>.

### **Lublin Marcina Wrońskiego. Mała ojczyzna w retrokryminalnym entourage'u**

STRESZCZENIE: Lublin jest bohaterem cyklu Marcina Wrońskiego o Zygmuncie Maciejewskim nie mniej ważnym niż sam detektyw. Kryminał retro – w rozumieniu pisarza odmiana wybitnie topograficzna i historyczna – doskonale nadawał się do przejęcia zadań literatury małych ojczyzn. Artykuł jest próbą odczytania retrokryminałów Wrońskiego jako kontynuacji literatury prywatnych ojczyzn i odpowiedzi na pytanie, jaki obraz Lublina wyłania się z tekstów autora.

SŁOWA KLUCZOWE: Marcin Wroński – Lublin – powieść kryminalna retro – literatura małych ojczyzn

### **Marcin Wroński's Lublin. Small homeland in retro entourage**

SUMMARY: Lublin is a character of Marcin Wroński's cycle about detective Zygmunt Maciejewski, who is as important as the investigator himself. Retro crime novel – a very historical and topographic genre according to Wroński's understanding – was an ideal means to take on the mantle of the small homelands' literature. This article aims at reading Marcin Wroński's retro crime novels as a continuation of the private homelands' literature as well as answering the question what picture of the city we can find in his novels.

KEY WORDS: Marcin Wroński – Lublin – retro crime novel – small homelands' literature